

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

Na święto Majowe!

ROBOTNICY! ROBOTNICE!

Po raz drugi już święcimy w czasie wojny dzień 1-go maja. Do mas trupów, do potoków krwi, które przed rokiem zalewały świat wojujący, nowe przybyły krwawe rzeki, nowe stosy pomordowanych ciał. Do zbrodniczej rzezi nowe się przyłączyły ban stwa: Włochy, Bułgaria, Portugalia. Ogniem bucha Europa, w morzu dusi się lud, dławie się, tonie w czerwonej, gorącej krwi cały świat!

Miljony bojowników uubyli proletariowi, miljony kaleków i ślepców pełzają po ulicach i drogach, miljony wdów i sierot z głodu giną. Niema przykładu podobnej grozy w historii tysiącleci. Najokropniejszy maj, najkrwawszy maj nam świta!

Hej! jak szaleje potworna zmosfera imperjalistyczna! zacierają rękę magnaci kapitału, którzy, jak nienasycone ośmiornice, ssą zyski z pięciu części świata. Dyszą z zachwyty fabrykanci maszyn śmierci — armat i amunicji. Zgarniają niezliczone zyski lichwiarze drożyzniani — obszarnicy wiejscy i spekulanci miejscy. Zaszczyty i pensje krociowe zdobywają umundurowani oprawcy — marszałkowie i generałowie. Hej, wesoly dzień im nastał! Na pożyczki państwowe płyną ciągle miljardy z kieszeni bankierów i fabrykantów. Oni wyjdą na swoim! Będzie im płacił lud procenty od skonaniam z głodu!

Jak kupa gruzów, dymi Europa! Pustoszają miasta i wsie, głuchną gwarne dzielnice robotnicze. Kto nie krwawi na froncie, kto nie praży się w piekle przemysłu wojennego, mrze z głodu na barłogu swoim.

Wy robotnicy polscy, podwójną nędzę cierpiący! Wy, po których przeszła naprzód i wstecz ognista fala wojny! Wy, wygłodzeni przez zbrojnych opryszków kapitału niemieckiego, wy, gwałtem na obczyznę pędzeni, pod bat pracy niewolnej!

Wszak zaciskają się pięści Wasze, gdy widzicie drapieżną gospodarkę kozaków pruskich, kałmuków w pikielhaubach?

Wszak z ust Wam się zrywa przekleństwo na widok nikczemnych praktyk burżuazji polskiej, polskich wampirów biurokratycznych i pijawek drożyznianych? Gdy widzicie deptanie Waszych organizacji, traktowanie Waszej mozolnej działalności żywnościowej, gdy krew, soki ostatnie wysysa z Was każdy kto może, wszak słuchujecie zemstę i walkę?

Gdy przeciw Wam maszerują w jednym szeregu kije policji polskiej i szable stupajów niemieckich — wszak przysięgacie walkę nieubłaganą?

Gdy na rumowiskach Polski szukuje się ugodę między zgrają klas posiadających a krwawą potęgą imperjalizmu niemieckiego, gdy uroczysty **obchód narodowy 3-go maja** za pozwoleniem knuta niemieckiego stwarzać ma komedję **pozorów wolności**, gdy przeciw waszym dążeniom rewolucyjnym wysunięte być mają strupieszale pamiątki przeszłości, jako godła pojednania klas — wszak piętnujecie tę obłudną farsę wstrętem i pogardą?

Wy robotnicy polscy, Wy deptani i gnębieni, Wy nienawidzący i walci spragnieni — słuchajcie, oto Maj idzie!

Stary Wasz Maj, doroczne Wasze święto, które już od 25 lat ogląda wasze demonstracje, które krwią i chwałą pokryło Łódź w 1892 r., Żyrardów w 1893, Warszawę w 1901, całą Polskę w 1905 i 1906 r.! Tradycyjny Wasz dzień walki i sławy! Dzień ten już nie rozproszonych i bezsilnych zastaje proletariatus europejskich. Już nietylko rozbite szczątki Międzynarodówki ujrzy światło 1-go Maja.

Jeszcze panoszy się w organizacjach robotniczych Niemiec, Francji, Austrii, Anglii zdrada socjalpatriotyczna: jeszcze przedstawiciele zaprzaństwa i zgnilizny, pasorzytującej na ciele ruchu robotniczego, uchwalają kredyty wojenne, utrzymują jedność narodową, głoszą „wojnę do końca“, „obronę ojczyzny“ i „wyzwolenie ludów“.

Ale już organizuje się moc niezłomna proletariatu. Już zadzierzgają się nici nowej **spójni międzynarodowej** poprzez kordony i fronty wojenne.

Z apelem majowym do socjalistów wszystkich krajów zwróciła się socjaldemokracja **włoska** — ona, która nie zawiodła!

Z nieustraszonym zapalem stała do nowych wielotysięcznych strajków i demonstracji proletariusze **rosyjscy**.

Bogatersko od początku do końca trwają w oporze przeciw wojnie **zdzięsiatkwani socjaldemokraci serbscy**.

Wysoko trzyma sztandar międzynarodowy partja socjalistów **angielskich** — a do tej garści masy napływają coraz liczniejsze.

Szamocą się w kajdanach stanu wojennego, w uwięzi frazesów patriotycznych robotnicy **francuscy** — strajkami i protestami dając znak oceny.

Budzą się robotnicy **niemieccy** i demonstracje przeciw wojnie ciągną przez ulice miast, fala wzburzenia porusza najdalsze zakątki, najgłębsze szyby kopalni westfalskich i nadreńskich; w samym wojsku hydra buntu podnosi głowę, żrąc łańcuch żelazny karnośći wojennej.

Bo dopełniają się czasy, bo szczybi się już miecz gwałtu, bo chwiać się zaczyna prawo pięści pancernej i stanu oblężenia!

Wy robotnicy polscy, wy bojownicy sławą okryci! Wy, którzyście sztandaru międzynarodowego ani na chwilę nie odstąpili! Wy, którzyście z pogardą odepchnęli demagogję socjalpatriotów polskich z „frakcji rewolucyjnej”, tych słuźalców imperjalizmu, podszytych frazesem socjalistycznym!

Patrzajcie w krwawe chmury przyszłości — walka długa, olbrzymia Was czeka.

W kurzawie krwi, na zgłiszczach dymiących wije się w kurczach przedśmiertnych kapitalizm.

Rozpętał on wszystkie swe siły zaborcze i teraz nie może ich pohamować. W walce ich o zagarnięcie całego świata, o oplatanie go siecią wyzysku, giną same bogactwa dzisiejszego ustroju, jego skarby, praca długa stworzone. Ginie i wymiera największy skarb — armja sił roboczych. Pożerają się wzajem moce kapitalizmu.

Będą i po wojnie stały przeciw sobie od stóp do głowy uzbrojone potwory imperjalizmu. Będą wieczne zbrojenia wyniszczają narody, jak pompa tłocząca wysysać z nich będą rdzeń życiowy. Będzie się dusił proletarjat pod uciskiem zastoju przemysłowego. Będą od fabryki do fabryki wędrowały blade tłumy bezrobotnych i kalek. Będzie drożyzna dławila lud, bo w każdym kęsie chleba płacić się będzie podatki — za wojny przeszłe, na wojny przyszłe, na armaty, na pancerniki, na procenty dla wierzycieli państwowych.

Szarpiąc do krwi własne ciało, zdychać będzie w boleściach kapitalizm — długim konaniem.

I zaślepieni władcy dnia dzisiejszego sądzą, że proletarjat znosić będzie uległe te nieopisane męczarnie! Że nie zbuntuje się przeciw potężnemu losowi!

Słapi i głusi liczą dalej na pokorę swych niewolników najemnych

Mijają czasy osłupienia i pokory! Czasy walki nadchodzą! Czeką na budzącą dłoń proletarjatu uśpiiony piorun rewolucji. Rewolucji przeciw kapitalizmowi. **Rewolucji socjalnej.**

Robotnicy! Długa, olbrzymia przed nami walka. Ale już pierwsze dzwony tej walki huczą głucho z podziemi rewolucyjnych wschodu i zachodu. Pierwsza godzina może już bije!

Idzie pierwszy Maj!

Niech szykują się do boju i w Polsce szeregi proletarjackie. Jak tkacze francuscy w Lugdunie przed 80-ciu laty; i my rzućmy hasło:

żyć pracując, lub umrzeć walcząc!

Porzućcie pracę, obchodźcie święto robotnicze, zmanifestujcie swą gotowość do walki rewolucyjnej!

Precz z wojną, precz z kapitalizmem!

Niech żyje święto majowe, niech żyje Międzynarodówka!

Niech żyje Rewolucja!

Zarząd Krajowy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Warszawa, d. 30 kwietnia 1916 r.



UR 590

30 III (3)